

Szkołka



niedzielną

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela trzecia po Wielkiejnocy, dnia 29. Kwietnia 1849.

Religia.

Nauki dla kobiet
z Pisma świętego wyjęte.
(Dokończenie.)

V.

Cnót niewieścich, powinności, starań domowych i gospodarskich, zamiłowania robót czynnych, zgoda: wzoru kobiety, którego rzetelności ani postępowieku, ani zmiana obyczajów nie zatrza, któż lepszy i godniejszy naśladowania obraz nakreślił, jak mędrzec Pański w tych słowach:

„Niewiastę dzielną któż znajdzie?
„cena jej droższa nad wszystko. Ufa
„w niej serce męża i nie brakuje mu
„korzyści; odda mu dobrem a nie złem,
„po wszystkie dni żywota swojego.
„Szukała wełny i lnu, i robiła dowcipem rąk swoich. Stała się jako okręt kupiecki, z daleka przywożący żywność swoją. I w nocy wstawiała korzyść dając i pokarm domownikom i służebnikom swoim. Oglądała rolę i kupiła ją, z pożytku rąk swoich na-

„sadziła winnicę. Przepasała mocą biodra swoje, i wzmocniła ramiona. Skosztowała i ujrzała, że dobre są zabiegi jej; kaganiec w nocy nie gaśnie. Rękę swą ściągnęła do mocnych rzeczy, a palce jej ujęły wrzeciono. Otworzyła rękę ubogiemu, a dłonie swe ściągnęła ku niedostatecznemu. Nie będzie się bała dla domu swego śnieżnego zimna, bo wszyscy jej domownicy mają po dwie suknie. Obicie ścian i sprzętów sprawiła sama, bisiór i szarłat odzienia jej. Znaczny jest mąż jej w radzie, gdy usiedzie między starszymi ziemi. Płótna urobiła sama i sprzedała, pasy własnego tkania podała kupcowi obcemu. Moc i ochędóstwo ubiór jej; śmiać się będzie czasu potomnego. Usta swoje otwiera mądrości, a zakon miłosierdzia na języku jej. Upatrowała ścieszki domu swojego, a chleba próżnując nie jadła. Powstali synowie jej i szczęśliwą sławili; powstał mąż jej i chwalił ją. Wiele niewiast zabrało bogactwa, tyś przewyższyła wszystkie. Omylna jest wdzięczność i marna jest piękność; niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona. Dajcie jej z o-

„woców ręki jej, a niech ją chwala u-
„czynki jej.“

A w Maryi Boga-Rodzicy, w tej pełnej łaski i błogosławionej, w której co tylko jest chwalebne w innych niewiastach, bez pochyby się znajdowało w Maryi; którą nam Pismo święte, jakby na uwieńczenie wszelkich innych wzorów chowa; jakież przykłady pokory, prostoty, pobożności, poświęcenia! Mało wprawdzie rozpisali się o niej Ewangeliści, chcąc nam zapewne samą tą wstrzymałością dać milczenia i skromności naukę, i przekonać, że dla matki, dosyć syna wielkości i chwały; przecież i w tych kilku ich słowach ileż dla nas nauk!

Czy zatrwożona zwiastowaniem Anioła i nie pojmując obietnic jego, poddaje się przecież z wiarą i pokorą woli Pana. Czy słysząc o Elźbiecie, krewniej swojej brzemienniej, posługi potrzebującej, idzie do niej przez góry, niczem nie odstraszone od miłosiernego uczynku. Czy wstępując w dom Zacharyaszów, uwielbia Pana i wymowne dzięki mu składa, iż wejrzał na Izraela i na nią. Czy już bliska porodu idzie znowu w przykrą drogę, a dla córki Królów miejsca nawet nie ma w gospodzie. Czy porodziwszy Syna owija go w przygotowane pieluszki i kładzie w żłobie. Czy przejęta pokłonami pasterzy i mędrców, milczy, ale zachowuje te wszystkie rzeczy w sercu swoim. Czy wierna przepisom zakonu, niesie Syna do Jerozolimy, aby go okupić i oczyścić siebie. Czy pokornie małżeństwu służąc, powołna nawet snom mężoskim, opuszcza bez szemrania ojczyznę, dom, krewnych, i udaje się do obcego Egiptu. Czy ro-

cznie w dni naznaczone prowadzi Syna do Kościoła bożego. Czy szuka Go żałośnie i znajduje pełną radości. Czy na godach w Kanie, wzruszona niedostatkiem małżonków, owego stanu, który wzięła w szczególną opiekę swoją, otrzymuje od Syna dwoma słowami cud Jego pierwszy. Czy duszę Jój miecz przenika na widok męki i śmierci Jedyńca, a nie odstępuje Go, ani u stóp krzyża, ani u grobu. Czy nareszcie już po chwalebnym wniebowstąpieniu Zbawiciela, trwa jednomyślnie z Apostołami na modłtwie; wszędzie, zawsze i we wszystkim godna wielbienia i naśladowania. O! śmiało to powiedzieć możemy, cześć Boga-Rodzicy jest dla nas kobiet błogą, lubą, zaszczytną stroną naszej wiary; Zbawiciel tylko przez Przenajświętszą Matkę swoją z cłowieczeństwem miał styczność. a Kościół tyle uroczystości, tyle modlitw poświęciwszy Owę błogosławioną między niewiastami, uważa za najpotężniejszą pośredniczkę między boskim Synem a rodzajem ludzkim, i wyżej ją stawia nad wszystkich, choćby największych Świętych. Cześć Maryi wzniosła też całą pleć niewieścią w oczach społeczeństwa, przyznawszy kobiecie tyle potęgi w niebie; musiano i na ziemi więcej mieć dla niej względów, po czytać wszystkim za zasługę Matki Chrystusowej zasługi; ów hold w średnich wiekach kobietom wyrządzany, wyniknął po części ztąd, iż wtedy właśnie cześć Boga-Rodzicy najwięcej jaśniała. A żonom i matkom chrześcijańskim jakże łatwo przejąć się ku Tej łaskawej orędownicze żywą miłością i serdecznym nabożeństwem. Przedstawić Jój powinniśmy chętnie kłopoty i

potrzeby nasze, prosić z ufnością o przy-
czynę do Boga, o pomoc, bo każda z nas
myśląc o Niém, wpatrując się w świę-
ty Jęj obraz, mówić sobie może słowa,
które Apostół o Zbawicielu napisał:
„Umie ona uzalić się nad nieudolno-
ściami naszymi, bo ich Sama kosztowała.”

Tak więc prawie na każdej stroni-
cy, bądź Nowego, bądź Starego Testa-
mentu znajdują niewiasty, znajdzie każdy
dla siebie wzór, naukę, pociechę; wczy-
tujmy się tylko pilnie w te święte Księ-
gi, a nadewszystko żyjmy tak, jak one
uczą.

Gospodarstwo domowe.

Uwagi o koniach.

(Dokończenie.)

Z zębów lata poznać. Koń ma zę-
bów czterdzieści; z tych cztery trzy-
dziestego miesiąca odmieniają się, to
jest dwa wierzchnie i dwa spodnie.
Koń gdy zaczyna rok czwarty, zrzuca
dwa z wierzchu zęby i ze spodu dwa.
Zaczawszy rok piąty, zrzuca resztę
zwierzchnich i spodnich; te zaś, które
się natomiast rodzą, z dołkami są. Za-
czawszy rok szósty, w przednich zę-
bach zarastają dołki. Roku siódmego
już zarosłe są, od którego czasu ciężko
lata z zębów rozeznac koniowi. Potém
w starszych latach znówu zrzucają ko-
nie zęby, które tém bielsze są, im star-
szy koń, wytrawiwszy w nich makuly,
czyli dołki czarne, które pospolicie bo-
bem końskim zowią.

Klacz zębne. Gdy się klacz lega-
jąc kładzie na lewy bok, nadzieja jest
zrebca; gdy na prawy, losicy. Które

się rodzą w Lipcu, gdy muchy kasają,
podobne makuly, pstrociny, na sobie do
much reprezentują; takie też są słabe.
Klaczom malują przed żłobami konie
pięknego koloru i składu, które zapa-
trując się na nie, podobne żrebięta rodzą.

Zrebce, które się rodzą w Lipcu, są
słabe. Zreb najlepsza nadzieja jest ta,
gdy się da głaskać, ludzi kochający,
posłuszny, powolny, do biegania jednak
prędko i ochotny. Jeżeli nieśmiało stą-
pa i niejako miękko, miękkich i słab-
ych nóg jest.

Narowy. Gdy koń nie da się kować,
włóż w obie uszy kamyki, a za ucho
trzymaj, zaraz koń ułagodzi się. Gdy
koń w wodzie się kładzie, weź gar-
czek z sobą, a jak prędko chce się
kłaść, uderz o łeb jego, żeby się potę-
żnie roztrzasnął, a narowu swego prze-
stanie.

Klacz chodzą dwanaście miesięcy
w ciąży.

Koń żyje pospolicie do lat dwadzie-
ścia, silniejszy do trzydziści pracować
powoli może, przy swojej wygodzie;
znajdowały się też konie do pięćdzie-
siąt i więcej żyjące.

Jeżeli koń uszy kładzie w tył, taki
częstokroć jest głuchy, i taki, który ni-
gdy w tłumie inszych nie żre.

Zeby u konia była głowa mała, a
grzywa duża i piękna, gdy są żrebię-
tami myć im głowy często zimną wo-
dą, a karki z grzywą ciepłą.

Gdy się koń cofa i wstecz idzie,
różgą zacinać go po tém goleniu, któ-
re najprzód rusza, albo podnosi, wstecz
pomykając się.

Jeżeli powoli sprzeciwia się, nie
trzeba ostro z nim poczynać, ale powoli

wprawiać go, przywodząc do téj rzeczy, której się wzdryga.

Który koń chudnie, żeby tyl dobrze, dawać mu jęczmienia w piecu przypalonego, albo żyta uwędzonego, po miarce, lub tyle dwoje, ile owsa zjadał, a trzy razy poić go na dzień. Jeżeli po tém nie tyje, otręby do tego mieszać, i niech się lekko exercytuje przechodzący.

Gdy koń jeść nie może, psinkowego ziela, które się po łacinie zowie *Solanum potum*, rozwiereć z wodą liście, i roztworzywszy rzadziej, w pysk mu wpuszczać. Także skropiony wodą jęczmień z wyką jeść dają.

Utarty główek czosnku i wina szklanke, albo gorzałki, przylawszy, w pysk leją. Gdy białków do tego przymiesza, przeciw zatrzymanej wodzie rzecz doświadczona.

Nowy sposób karmienia koni bez siana bardzo małą ilością owsa.

Ilość i gatunek paszy, stósować się musi do wielkości koni i ich użycia.

Mylne jest mniemanie, jakoby tylko owsem konie karmić można, a inne gatunki zboża im szkodziły. Jęczmień wprowadzie paszczę i język kaléczy, ale kazawszy ześrótować, można tego unikać. Wyka mieszana z owsem jest posilającą paszą dla koni.

Pomijam wszystkie rodzaje używanego dotąd karmienia koni, a przystępuję do nowego doświadczeniem ztwierdzonego projektu, który podał jeden

Ziemiauin w niedawno wydanej broszurce r. b. pod tytułem: *Neue Entdeckung einer Pferde-Fütterungsmethode ohne Heu und mit sehr wenig Hafer* etc. Kaschau, 1835. Według téj:

Koń powozowy ma dostać pięć funtów chleba, $3\frac{1}{2}$ funta owsa, 2 funty żyta.

Koń wierzchowy 3 funty chleba i 3 funty owsa.

Koń w podróży 15 funtów chleba.

Koń folwarczny roboczy $4\frac{1}{2}$ funta żytniego chleba, $1\frac{1}{2}$ funta owsa i 2 funty żyta.

Koń furmański w ciężkich brykach 9 funtów chleba żytniego i 18 funtów owsa.

Przy takiem karmieniu to uważać należy: nie można koniom dawać świeżego chleba, ale musi mieć wprzód 4 dni, nim się ma dawać. Chleb ten daje się mieszany z sieczką, pokrajawszy go wprzód na kawałki, lub w kostkę. Owies i żyto daje się rano i w wieczór zmieszany z sieczką. Aby ludzie chleba nie zjadali, można go piec z drobną rzniętą sieczką, zmieszawszy ją przed zarobieniem dobrze z mąką, i piec podługowate chleby, bo w takim kształcie łatwo go krajać. Chleb taki kładzie się do sieczkarni, i w dowolne krążki zerznięty, łatwo w kostkę pokrajany, lub w kawałki połamany być może. W miesiąc okażą się dobroczynne skutki takiego karmienia.



SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz*.)